



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Polska jest obciążona potwornym genem samozniszczenia – pisze Krzysztof Zanussi w książce „Bigos nie zginie w rodzinnej Europie”. Obserwując wielość afer, korupcję na szczytach władzy, niszczenie dobra narodowego, kulturowego, a nawet sportowego (by wspomnieć tylko zamieszanie wokół Adama Małysza), nie sposób oprzeć się refleksji, że Zanussi po prostu ma rację. Czasem wydaje się, że uratować nas może już tylko Boże miłosierdzie...

ZA TYDZIEŃ

- O świeckim misjonarzu, który WYJEŻDŻA DO AFRYKI.
- O egzotycznej i wielokulturowej TUNEZJI.
- O PARAFII STAŁE koło Tarnobrzega

Palma znakiem miłości

W Niedzielę Palmową na sandomierskim rynku Starego Miasta bp sandomierski Andrzej Dzięga spotkał się z młodzieżą, przybyłą na Diecezjalny Dzień Młodzieży. Biskup Ordynariusz podkreślił jedność ludzi młodych z Kościołem i Ojcem Świętym „Ta młodzież potrafi odsunąć wszystkie inne sprawy i iść do Chrystusa”. Przed Mszą św. w bazylice katedralnej odbył się konkurs palm wielkanocnych, nazwanych przez pasterza diecezji „znakiem miłości do Jezusa”. W konkursie wystartowały palmy wykonane przez młodzież m.in. z Koprzywnicy, Chobrzan, Janowa Lubelskiego, Chmielowa, Zaklikowa, Pysznicy, Sandomierza. Pierwsze miejsce ex aequo zajęły grupy z Katolickiego Gimnazjum i Liceum im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu, parafii MB Różańcowej z Koprzywnicy oraz z Chmielowa k. Tarnobrzega. Organizatorem dnia był ks. Bogdan Piekut, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Zatrzymać się przy słowach Papieża...

Baranki miłosierdzia

Caritas Diecezji Sandomierskiej rozprowadziła w parafiach ogółem 18 tys. baranków wielkanocnych i tyle samo skarbonek. Uzyskane w ten sposób pieniądze, jak co roku, zostaną wykorzystane na różnego rodzaju pomoc dla osób najuboższych. Jakże trafnie w tym kontekście mówi Ojciec Święty Jan Paweł II w orędziu na Wielki Post: „Wielki Post każdego roku jawi się nam jako czas sprzyjający wzmoczeniu modlitwy i po-

kuty, otwierając serce na pokorne przyjęcie woli Bożej. W tym okresie wskazywana jest nam duchowa droga, będąca przygotowaniem do ponownego przeżywania wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przede wszystkim poprzez pilniejsze słuchanie słowa Bożego oraz bardziej wielkoduszne praktykowanie umartwiania, dzięki czemu możemy hojnie przyjść z pomocą bliźniemu w potrzebie”.

MB



JOANNA SADOWSKA

GRZECH ZNIECZULICY SPOŁECZNEJ



U bogich zawsze mieć będziecie – te słowa Pana Jezusa, tak jak cała Ewangelia, nigdy nie tracą na aktualności. Niedziela Miłosierdzia Bożego i cały związany z nią tydzień przypominają nam o czynieniu miłosierdzia. Do takich widoków jak ten na zdjęciu obok zdążyliśmy się już, niestety, przyzwyczaić. To zubożenie jest poważnym grzechem społecznej znieczulicy. Wyobraźnia miłosierdzia, o którą apeluje Jan Paweł II, to dostrzeżenie potrzeb drugiego człowieka. Nie tylko danie kilku złotych (tylko nie naciągaczom i pijakom!), ale również pomoc napadniętemu człowiekowi, czy przestrzeżenie przepisów drogowych.

Takie sceny z ulic miast naszej diecezji wzywają do czynienia miłosierdzia nie tylko sw Tygodniu Miłosierdzia

Perspektywiczne umorzenie

NOWA DĘBA. Gmina istotnie wspiera firmy działające w ramach Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Tylko w ubiegłym roku miasto umorzyło tymże przedsiębiorstwom różnego rodzaju zaległości na łączną kwotę 1 mln 300 tys. zł. – Umorzenie daje firmie szansę wyjścia z zadłużenia, a tym samym dalszego funkcjonowania, a to jest przecież najważniejsze. Zakład, który upadł, stanowi problem dla wszystkich: właścicieli, pracowników, władz samorządowych – uważa Wiesław Ordon, sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Nowa Dęba. – Najbardziej bowiem zależy nam na tym, aby firmy funkcjonowały i zatrudniały ludzi, gdyż to warunkuje godziwe funkcjo-



MARIUSZ BOBULA

Umorzenie daje firmie szansę wyjścia z zadłużenia – mówi Wiesław Ordon, sekretarz UMIG Nowa Dęba

nowanie rodzin. Cieszy nas więc fakt, że na koniec ubiegłego roku zanotowaliśmy spadek bezrobocia o 250 osób. Obecnie w Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej pn. „Europa Wisłosan” funkcjonuje 13 firm, w tym największy i cieszący się długimi tradycjami „Dezamet”. W roku ubiegłym obchodził on 65-lecie istnienia. Dziś zatrudnia ponad 500 osób, inwestuje i posiada plany rozwojowe. Drugim co do wielkości zakładem w Nowej Dębie jest działający od kilku lat „Sanfarm”, w którym zatrudnienie znalazło 80 osób. Do roku 2006 firma, produkująca opakowania leków, zwiększy zatrudnienie do 250 osób. Dzięki temu kolejne 180 osób może otrzymać pracę.

Euro za młyn



ŁĄŻEK CHWAŁOWICKI. 23 osoby z Łążka Chwałowickiego w pow. stalowowolskim otrzymało od Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji z siedzibą w Szwajcarii odszkodowanie za młyn zniszczony podczas pacyfikacji wsi przez Niemców podczas II wojny. Na razie jest to obietnica o przyznaniu im po 764 euro. Osoby, które otrzymały odszkodowanie, to spadkobiercy byłych współwłaścicieli młyna. Jak wyjaśnił Edward Pałka, sołtys Łążka Chwałowskiego, właściciele gospodarstw indywidualnych,

starający się o odszkodowanie za zniszczenia zabudowań podczas pacyfikacji, nie otrzymali ani grosza. Na odzyskanie pieniędzy za zniszczony w czasie wojny majątek nie tracą nadziei w Borowie, gdzie powstaje stowarzyszenie, mające zająć się reprezentowaniem spadkobierców osób poszkodowanych. W siedzibie oddziału Stowarzyszenia Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką w Stalowej Woli, spadkobiercy wybierają masowo złożone tu przed piętnastu laty dokumenty (na zdjęciu).

Dla Papieża z Sandomierza

SANDOMIERZ. Na wieść o chorobie, operacji i rekonwalescencji Ojca Świętego Jana Pawła II władze Sandomierza wystosowały telegram do Watykanu: „Z ogromną miłością, wdzięcznością i dumą »prastara, polska rodzina chrześcijańska, której na imię Sandomierz« – jak raczyłeś nas nazwać – zachowuje w sercach pamięć o dniu, kiedy to dane nam było gościć Ciebie, Umilowany Ojciec Święty... W ciężkich chwilach Twojej, Ojciec Święty, choroby i cierpienia, w imieniu całej wiernej społeczności Sandomierza, życzymy, z głębi tysięcy Kochających Cię serc szybkiego powrotu do pełnego zdrowia. »Potężni wiarą« ufamy, że »Bóg jest miłością« i pobłogosławi Ci, przywracając zdrowie i siłę...”.



BOGUSŁAW KWIECINSKI

„Głoście światu Dobrą Nowinę o czystości serca i przekazujcie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości” – mówił Ojciec Święty 12 czerwca 1999 r. w Sandomierzu”

Co, gdzie, kiedy?

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. Biuro Wystaw Artystycznych w bieżącym roku obchodzi jubileusz dziesięciolecia działalności. Zwieńczeniem szeregu uroczystości będzie jubileuszowa wystawa. Zostaną na niej zaprezentowane prace najwybitniejszych polskich twórców, którzy w ciągu 10 lat wystawiali swe dzieła w ostrowieckim BWA, m.in. Magdalena Abakanowicz, Zdzisława Beksińskiego czy Leszka Mądzika.

SANDOMIERZ. Blisko 90 książek podarowało sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne dla Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej. Przekazane książki to publikacje z dziedziny prawa wyznaniowego i kościelnego, filozofii, katechezy, liczne publikacje dotyczące regionu oraz albumy. Wśród podarowanych książek znalazły się dzieła naukowe, m.in. ks. bpa prof. Wacława Świerzawskiego, ks. prof. Stanisława Kowalczyka, ks. prof. Józefa Krasieńskiego, ks. dr. Bogdana Staszka i ks. dr. Jacka Łapińskiego.

SANDOMIERZ. Muzeum Diecezjalne zaprasza 2 kwietnia na godz. 18.00, na spotkanie z bp. Janem Szkodoniem, który będzie prezentował najnowszą książkę Jana Pawła II – „Pamięć i Tożsamość”.

TARNOBRZEG. W Miejskiej Bibliotece Publicznej 15 marca odbyło się spotkanie z o. Józefem Puciłowskim, dominikaninem z Krakowa, podczas którego gość oraz licznie przybyli słuchacze zastanawiali się nad procesem kształtowania się świadomości narodu, ze szczególnym uwzględnieniem naszego narodu. O. Józef Puciłowski, historyk, jest wykładowcą historii Kościoła w Kolegium Ojców Dominikanów w Krakowie oraz na Katolickim Uniwersytecie Węgierskim Piliscsaba.

Na rynku książki

Księga biblijnych historii

Na samym początku nie było nic. Ziemia była bezładem i pustkowiem. Wielka ciemność była dookoła – jak ciemne morze w czasie burzy. Wtedy Bóg rzekł: »Niech się stanie światłość«. W tej



samej chwili zabłysło światło. Bóg nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. To było pierwszego dnia – tak rozpoczyna się „Moja

Księga Historii Biblijnych”, ostatnio wydana przez sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne książka dla dzieci.

W bardzo przystępnej formie z licznymi barwnymi ilustracjami przedstawione zostały księgi Starego i Nowego Testamentu.

Aby zachęcić młodego czytelnika do lektury, dosyć obszernej, bo zawierającej blisko 160 stron, autorzy zastosowali tytuły rozdziałów wzbudzające ciekawość np. „Ogród Edenu”, „Dzieciątko w sitowiu”, „Złota skrzynia”, „Rozpalony piec” i in. Podobny zabieg zastosowany został przy księgach Nowego Testamentu: „Burza na jeziorze”, Przepowiedź o Dobrym Pasterzu”, „Człowiek na drzewie” czy „Wiadomość, która zmieniła wszystko”. Autorem „Mojej Księgi...” jest Lois Rock, twórcą ilustracji Carolyn Cox, a całość została przetłumaczona z języka angielskiego przez Aleksandrę Maliszewską. W tekście znalazły się również fragmenty zaczerpnięte z Biblii Tysiąclecia.

„Przekazujemy Wam poniższy zbiór opowiadań zaczerpnięty z Biblii, opowiedzianych specjalnie dla Was, ale wiernie i zrozumiałym językiem. Niech zapadną Wam w pamięć ciekawe opowieści i kolorowe ilustracje” – zachęcają twórcy książki. **KJ**

Lois Rock, „Moja Księga Historii Biblijnych”, Sandomierz 2005

Zaproszenie

Pielgrzymka do Rzymu

Diecezjalne Centrum Pielgrzymkowe zaprasza do udziału w pielgrzymce do Rzymu.

Organizowana jest w dniach 21–28 kwietnia z okazji beatyfikacji założyciela zgromadzenia księży sercanów księdza Jana Leona Dehona oraz dwóch polskich kapłanów – ks. Bronisława Markiewicza, założyciela księży michalitów, i ks. Władysława Findysza, męczennika systemu komunistycznego.

Program pielgrzymki:

■ **1 dzień** – godz. 5.45 zbiórka uczestników przy katedrze w Sandomierzu; godz. 6.00 Msza św.; godz. 7.00 wyjazd; przejazd przez Polskę, Czechy i Austrię. Obiadokolacja, nocleg.

■ **2 dzień** – 5.00 śniadanie, przejazd do Padwy (Msza św. w bazylice św. Antoniego, grób Świętego); przejazd do Asyżu (Bazylika św. Franciszka – Msza św., średniowieczne miasto, Porcjunkula), przejazd na kolację i nocleg.

■ **3 dzień** – 6.00 śniadanie, przejazd do Rzymu (Msza św., zwiedzanie Rzymu: Katakumby, Kapitol, Forum Romanum, Koloseum, Santa Maria Maggiore, Święte Schody, Bazylika na Lateranie, Bazylika Św. Pawła za murami), przejazd do hotelu, nocleg.

■ **4 dzień** – śniadanie, wyjazd do Watykanu (Msza św. beatyfikacyjna, Bazylika św. Piotra, czas wolny, Rzym: Plac Navona, Schody Hiszpańskie, Fontanna di Trevi, powrót do hotelu, nocleg.



■ **5 dzień** – śniadanie; przejazd do Pompei (bazylika MB Różańcowej – Msza św., starożytne Pompeje), przejazd do San Giovanni Rotondo (grób Ojca Pio, bazyliki, obiadokolacja i nocleg.

■ **6 dzień** – śniadanie, przejazd do Lanciano (historia Cudu Eucharystycznego), Loreto (bazylika Domku MB, największy we Włoszech cmentarz Żołnierzy Polskich, odpoczynek nad morzem, obiadokolacja i nocleg.

■ **7 dzień** – śniadanie, przejazd do Rawenny (zwiedzanie – synne mozaiki, grób Dantego), nocny przejazd przez Włochy i Austrię.

■ **8 dzień** – przejazd przez Słowację i Polskę; powrót na miejsce zbiórki w godzinach wieczornych.

Sandomierskie pielgrzymki tradycyjnie odwiedzają Monte Cassino

Pielgrzymi z diecezji sandomierskiej z bp. Edwardem Frankowskim na Placu św. Piotra w Watykanie

Kontakt pod numerami telefonicznymi: 8327343, 8321027, 8442225, 0602659378. Koszt pielgrzymki wynosi 1200 zł.



ZDJECA ARCHIWUM IGN

Sonda

JESZCZE WIELE
DO ZROBIENIA

ANDRZEJ WIDUCH, PRZEDSIĘ-
BIORCA, PRZEZ WIELE LAT MIESZ-
KAŁ W USA



Mimo wielkiego wysiłku i umiejętności dyplomatycznych księdza proboszcza, do tej pory nie udało się nakłonić wszystkich parafian do wspólnych działań. Mimo to nie sposób wymienić wszystkich organizacji i klubów działających przy mojej parafii w USA. Wśród ponad 30 działających przy kościele: chór parafialny, klub seniora, klub wdowców, kluby sportowe, grupy odwiedzające chorych. Wierni angażują się w sprawy wspólnoty, uważają, że jest to ich obowiązek, a ksiądz będąc w tym pomocny, jednocześnie ma ich prowadzić duchowo.

ANDRZEJ BORYCKI, PREZES ZARZĄDU
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
KLIMONTOWA



Od blisko dwóch lat Towarzystwo Przyjaciół Klimontowa ściśle współpracuje z parafią. Od dwóch lat jest organizowana kwesta na rzecz odnowy zabytkowych grobowców na miejscowym cmentarzu parafialnym i wspólnie organizowane akcje charytatywne z myślą o tych, którzy pomocy tej najbardziej potrzebują. Jednym z głównych inicjatorów podejmowanych akcji jest ks. kanonik Adam Nowak. Jego praca na rzecz odnowy zabytkowych kościołów, a także jego działalność charytatywna na rzecz ludzi pokrzywdzonych przez los jest pięknym uzupełnieniem jego posługi duszpasterskiej.

Wiele imion

Czy można pokonać biedę –

Jednym z symboli
obecnego pontyfikatu
Jana Pawła II
jest ustanowienie

niedzieli
po zmartwychwstaniu
Pana Jezusa Niedzielą
Miłosierdzia Bożego.

Ten dzień przypomina
nie tylko o Bogu,
bogatym

w miłosierdzie,
ale również

wzywa do czynienia
miłosierdzia
przez katolików.

tekst

KS. ROMAN B. SIEROŃ

Nie od dzisiaj wiadomo, że najlepiej misję charytatywną realizuje najmniejsza część Kościoła – parafia. W miasteczkach i wsiach naszej diecezji parafia jest bardzo często centrum nie tylko pomocy materialnej, ale i ośrodkiem kultury i edukacji. Przykładem tego może być Klimontów – ostatnio często wspominany z racji ustanowienia tu nowego dekanatu i obchodów 400-lecia nadania praw miejskich.



Wołanie o pomoc

„Szczęść Boże! Proszę księdza proboszcza o pomoc na żywność. Ponieważ dzieci są głodne, nie mamy za co kupić. I bardzo proszę o jakąkolwiek pomoc” (pisownia oryginalna – przyp. red.). Wymięta karteczka o tej treści, którą pokazuje ks. kanonik Adam Nowak (przez wszystkich ze względu na wielowiekową tradycję nazywany infulatem) nie wymaga komentarza. Jest krzykiem o pomoc. Dziś głównym zadaniem każdej parafii staje się zarządzanie biedzie duchowej i materialnej. Bo obie, co zauważył już św. Tomasz z Akwinu, potrafią zepchnąć człowieka w dół rozpacz i beznadziei.

Moim marzeniem jest – mówi ksiądz proboszcz – aby wspólnota parafialna stanowiła w swej formie i w swej wymowie żywy Kościół, wspólnotę ludzi potrafiących wspierać się wzajemnie, a tym samym działać dla dobra ogólnego”. Pomocą ma-

terialną, przede wszystkim żywnościową, objętych jest ponad 80 rodzin w parafii. Wiele artykułów spożywczych pochodzi ze zbiorów w sklepach, od hojnych darczyńców oraz od Caritas diecezjalnej. Klimontowskie parafialne koło Caritas stara się również pomagać innym. Boddźcem do zwiększenia aktywności była wielka powódź 1997 r., gdy parafianie klimontowscy pomagali rejonowi Budzisk i Szczecbrzusa.

Moja współpraca – wspomina Andrzej Borycki – z ks. kanonikiem Adamem Nowakiem rozpoczęła się od utworzenia przy naszej parafii stacji Caritas. Pierwszą naszą wspólną akcją była zbiórka żywności i odzieży dla poszkodowanych przez wielką powódź mieszkańców gminy Połaniec. Był to koniec lipca 1997 roku. W tym samym ro-

**Bp Andrzej
Dzięga w czasie
uroczystości
jubileuszowych
w klimontowskiej
kolegiale**

jak to robią w Klimontowie?

miłosierdzia



ku, po raz pierwszy jako Caritas, zorganizowaliśmy wigilię do samotnych osób, która od tamtej pory corocznie organizowana jest w Klimontowie.

Owocne dyskusje

Troska o wspólne działania dla dobra społecznego jest stałym punktem zainteresowania ks. proboszcza. To właśnie z myślą o wspólnocie parafialnej i jej życiu wewnętrznym, w Diecezjalnym Roku Rodziny zorganizował w lutym br. spotkanie z bpem Edwardem Frankowskim, w którym wzięli udział przedstawiciele różnych środowisk społecznych Klimontowa. Mówiono o biedzie i o związanych z nią patologiami społecznych, a także o działaniach służących uzdrowieniu sytuacji. Dyskutowano też o pracy społecznej, o jej etosie i powrocie do najlepszych jej wzorców. Zastanawiano się, co należy zrobić, aby wyrwać społeczeństwo z beznadziei i ma-

razmu, z poczucia bezsilności i niwiary w lepsze jutro.

Wspólnie można więcej

Przedstawiając życie klimontowskiej wspólnoty parafialnej, nie sposób nie wspomnieć o działalności społecznej, m.in. o współpracy parafii z działającym zaledwie od dwóch lat Towarzystwem Przyjaciół Klimontowa. Stowarzyszeniem, które za swój nadrzędny cel obrało pracę na rzecz małej ojczyzny. Tą małą ojczyzną jest Klimontów, miasteczko o bardzo bogatej i barwnej historii, w którym znajdują się cenne zabytki sztuki sakralnej, m.in. barokowa kolegiata, zespół klasztorny Dominikanów czy pięknie odrestaurowana plebania – dawny dworek infułatów klimontowskich.

Jednym z przykładów tej współpracy są organizowane corocznie kwesty na rzecz odnowy zabytkowych pomników sztuki sakralnej, znajdujących się na miejscowym cmentarzu parafialnym. Za pieniądze zebrane w 2003 roku udało się odrestaurować, a tym samym ocalić od zniszczenia dwa XVIII-wieczne grobowce. W tym roku za pieniądze

Odrestaurowana plebania – dawny dworek infułatów klimontowskich

zebrane w czasie ubiegłorocznej kwesty, w której udział wzięło ponad 60 osób, w tym młodzież ze wszystkich klimontowskich szkół, organizatorzy planują odnowienie kolejnych dwóch zabytkowych pomników sztuki sakralnej.

Kolejnym przykładem dobrze układającej się współpracy były ubiegłoroczne obchody 400-lecia nadania praw miejskich dla Klimontowa, których głównym organizatorem była parafia i Towarzystwo Przyjaciół Klimontowa, a także uroczystość 16 stycznia br. zorganizowana z okazji powołania dekanatu klimontowskiego. Całoroczne obchody rocznicowe rozpoczęły się 2 stycznia 2004 roku i trwały przez cały rok. Ich zakończeniem była uroczystość z udziałem pasterza diecezji bpa Andrzeja Dzięgi. Z okazji przypadającej w ubiegłym roku rocznicy 400-lecia nadania praw miejskich, parafia wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Klimontowa wydała pamiątkowy, okolicznościowy folder o historii miasteczka i jego założycielu Janie Zbigniewie Ossolińskim.

Współpraca ANDRZEJ BORYCKI



ZDJĘCIA ANDRZEJ BORYCKI



MOIM ZDANIEM

KS. KANONIK ADAM NOWAK,
proboszcz i dziekan klimontowski

Należy świadomie budować i mieć wyjątkową troskę o wspólnotę kapłańską w parafii i dekanacie. „Gdzie dwóch albo trzech zbierze się w imię Moje...”. Autentyczna wspólnota kapłanów w parafii staje się widzialnym znakiem łaski żywej wiary i miłości braterskiej; uobecnienia Tego, który nas wybrał i posłał; daje moc naszemu nauczaniu i posługiwaniu. „Patrzcie, jak oni się miłują...”. Bardzo rzadko mówimy o duszpasterskiej roli kancelarii czy urzędu parafialnego. Ta nazwa nie bardzo mi odpowiada w duszpasterstwie, chociaż w praktyce może być różnie. Możemy nazywać według swojego upodobania, a wierni i tak omawiają działalność kancelarii parafialnych. Często miejscem dyskusji są szpitale, autobusy, sklepy, jarmarki. Może warto zapoznać się z opinią odnośnie do swojej kancelarii, np. godzin otwarcia czy dostępności kapłana? Prace materialne w parafii są ciągle widzialnym znakiem troski proboszcza o dobro wspólne. Wydatki finansowe mogą tworzyć odpowiedni styl duszpasterski – pozytywny lub negatywny. Troska o Kościół żywy, praca charytatywna, pomoc indywidualna jest o wiele trudniejsza, aby spełnić nakaz Jezusa „wy dajcie im jeść”. Praktykowanie duszpasterstwa indywidualnego jest potrzebne i skuteczne w konkretnych sprawach ludzkich. Wymaga to od duszpasterza modlitwy, czasu, cierpliwości, życzliwości i zaufania ze strony wiernych.

ZMARTWYCHWSTAŁY CIĄGLE PRZYCHODZĄCY



Chrystus zmartwychwstając z krzyża, zostawia pusty grób; zmartwychwstając, równocześnie wstępuje

w niebo. Przez cały rok Kościół opowiada o Jego życiu. Ale od momentu, kiedy Chrystus zmartwychwstał, On już nie jest na tej ziemi. On chodzi po tej ziemi, ale już jest przy Ojcu, w tej ścisłej relacji Syna i Ojca, którego przyzywamy w każdym znaku krzyża: „W imię Ojca i Syna, i Ducha”. Wierzymy w jednego Boga, ale między Ojcem i Synem jest ścisła więź miłości Ducha. I Wniebowstępujący przychodzi do nas w Słowie Bożym, w Biblii i w chlebie Eucharystii, i może być przez człowieka, przeze mnie, odnaleziony, odsłonięty, przybliżony, tak blisko i być tak bardzo obecny, że można się w Nim spotkać i zjednoczyć. „Spraw Ojcze, aby oni byli jedno, tak jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie, aby oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył”. Nie rozdierajmy tego my, którzy od chrztu jesteśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu.

Zapytałem was, jak rozumieć te nasze niedziele, kiedy stoimy w kościele i nie idziemy o krok dalej, żeby zjednoczyć się z Chrystusem. Bo brakuje nam czegoś: argumentów, miłości, wiary? Papież tu, w Sandomierzu, mówił: „Bądźcie potężni wiarą, czystego serca”. Czego nam brakuje? Wolimy grzech i handel na rynku, aniżeli uklęknąć przed Bogiem żywym i przyjąć w przestrzeni czystych serc dynamizm tchnienia Jego miłości, życia nieśmiertelnego, życia Bożego w nas.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Rozmowa z **Tadeuszem Zychem**, historykiem, przewodniczącym Rady Miasta Tarnobrzega

*JOANNA RYBCZYŃSKA: **Kilkunastoletnia działalność historyczna, setki publikacji, książki, od kilkunastu lat ukazujące się „Tarnobrzskie Zeszyty Historyczne”, a wszystko po to, by zwrócić uwagę na wielkość tej małej lokalnej historii. Czy w jakimś stopniu udaje się ten cel osiągnąć?***

TADEUSZ ZYCH: – Bardzo dobre pytanie, cel tego wszystkiego, co się robi na gruncie historii... Często nawet moi bliscy mówią „po co ty to robisz? Dla garstki ludzi?”. W pewnym sensie, może mają rację... Pracując w szkole, obracając się w różnych środowiskach, można odnieść wrażenie, że historią już nikt się nie interesuje, liczy się tylko dzień dzisiejszy, pogoń za tak zwanym sukcesem. To jest ciekawe, bo jeszcze kilkadziesiąt lat temu uważano, że Polacy są narodem całkowicie przez historię zdeteminowanym. To takie paradoksy, jak to wszystko się zmienia. Na pytanie o cel i sens tego, co robię, są trzy odpowiedzi. Po pierwsze robię to, bo czuję wewnętrzny przymus, bo chcę to robić, albo jeszcze inaczej – bo muszę to robić. Druga sprawa – ta działalność ma charakter niewątpliwie dydaktyczny. Będąc nauczycielem, widząc, co się wokół dzieje, uważam, że trzeba na nowo przywrócić dumę z własnej przeszłości. Zanurzając się w historię, próbując ją zrozumieć, w gruncie rzeczy zmierzamy do tego, żeby zrozumieć siebie, własne motywy działania, po to, by nie popełniać tych samych błędów. A tego jako naród nie potrafimy. Trzeci aspekt – obserwuję dzisiaj zjawisko ciekawe i ważne, swoistą walkę o przeszłość, walkę o pamięć. Tak naprawdę

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Walka o pamięć i przeszłość



JOANNA RYBCZYŃSKA

Tadeusz Zych, doktor nauk historycznych KUL, założyciel i prezes Tarnobrzeskiego Towarzystwa Historycznego, wydawca „Tarnobrzeskich Zeszytów Historycznych”, prezes Stowarzyszenia „Dzików”, przewodniczący Rady Miasta, nauczyciel historii w LO im. M. Kopernika w Tarnobrzegu, wykładowca w PWSzZ w Tarnobrzegu. Autor ponad setki artykułów i publikacji.

to bitwa o to, jak ta historia będzie jutrzejszemu społeczeństwu podana.

Jako przewodniczący Rady Miasta nie zauważa Pan takiego trendu, pogoni za „nowym”, patrzenia tylko w przeszłość, bez oglądania się za siebie?

– Oczywiście, że tak. Miasto to pewien połączony organizm, gdzie przeszłość łączy się z dniem dzisiejszym, z tym, co będzie jutro. Mówimy o zbiorniku wodnym w Machowie, chcemy żeby szybko powstał i był atrakcją, ale nikt nie dba o to, by stworzyć

skansen związany z nieistniejącym już przemysłem siarkowym. To także byłoby dodatkową atrakcją, tymczasem za 20 lat nie będzie już śladu, że była tu jedna z największych kopalń odkrywkowych w Europie czy na świecie.

Wiele miast żyje z turystyki, z przeszłości. My również mamy to szczęście, że w naszej okolicy są pewne obiekty, które w odpowiedni sposób wyeksponowane mogą przyciągnąć turystów. Czy miasto potrafi wykorzystać fakt, że w Miechocinie są gotyckie freski, unikatowe w skali kraju? Cała Polska powinna o tym wiedzieć, podawały to „Wiadomości”, w „National Geographic” o tym pisali, przez pewien czas zachwycono się tym odkryciem, a miasta jakby to zupełnie nie obchodziło.

Może się więc tak zdarzyć, że w pogoni za jutrem całkowicie zanedbamy swą przeszłość?

– Gdybym miał się zabawić w ocenę tego, co dzisiaj dzieje się wokół nas, nazwałbym to pewnym okresem schyłkowym. Kończy się coś, co można nazwać kalendarzowo XX wiekiem – ze swoimi straszliwymi konsekwencjami związanymi z totalitaryzmami, I i II wojną światową, ale i wieloma wspaniałymi momentami – i weszliśmy w okres pewnego dekadentckiego chaosu. Ludzie na nowo poszukują pewnych wartości, szuka się pewnych tożsamości. Żyjemy w ciekawych czasach przechodzenia jednej epoki w drugą i to, że nie potrafimy sobie znaleźć miejsca, nie potrafimy zdefiniować i odróżnić dobra od zła jest dla mnie potwierdzeniem że żyjemy w momencie przemowlomowym. Wierzę że nastąpi powrót do wielkich wartości i tym bardziej warto podejmować działania, by te wartości chronić, by potem było łatwiej budować na nich coś od nowa...

Tajemnice Panien Benedyktynek

Sandomirskiego klasztoru dzieje

Promocja najnowszej książki dr Anny Szylar o nieznanych dziejach sandomierskiego klasztoru pań Benedyktynek odbyła się 17 marca w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu z udziałem autorki.

Książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej autorki i jest wynikiem wieloletnich badań archiwaliów zachowanych w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu oraz archiwów klasztorów benedyktynek w innych miastach kraju, m.in. w Łomży, gdzie przechowywany jest rękopis kroniki klasztoru sandomierskiego po jego kasacji w roku 1903.

Dzieje klasztoru sandomirskiego od roku 1615. 30 października. Spisane w roku 1763



KRZYSZTOF JAROSZ

za przełożenia P. Maryanny Siemianowski *księgi 13. Tom pierwszy* – tak brzmi pełny tytuł publikacji, wydanej przed kilkoma tygodniami przez sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne. – Książka dowodzi wielkiej wiedzy na temat klasztoru Bene-

Prezentacja książki z udziałem autorki Anny Szylar, obok ks. kan. Stanisław Bastrzyk

dyktynek – podkreślił ks. Stanisław Bastrzyk.

– *Dzieje Klasztoru Sandomirskiego...* – to pierwsze zdanie z zachowanego rękopisu – powiedziała A. Szylar. Autorka dodała, że rękopis jest dobrze zachowany, chociaż fragmenty niektó-

rych stron są słabo czytelne. Znajdujemy w nim informacje dotyczące sprawowania zwierzchnictwa w klasztorze, życia codziennego sióstr zakonnych, wydarzeń, wizytacji, finansów zamieszczone w porządku chronologicznym wraz z datą dzienną.

Tragicznym wydarzeniem klasztoru była ucieczka zakonnic w obawie przed Szwedami w roku 1656. Wówczas w swoim majątku w podsandomierskich Górach Wysokich siostry zakopały dokumenty, nieodnalezione do dziś. Ciękawym epizodem były dostawy leków i innych towarów do klasztoru z Gdańska i Torunia...statkami.

Anna Szylar jest również autorką książki *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616–1865*.

KRZYSZTOF JAROSZ

Komentarz tygodnia

Bez cierpienia

Moje pierwsze spotkanie z cierpieniem, traumatyczne i tkwiące do dzisiaj w pamięci, miało miejsce ponad trzydzieści lat temu w domu opieki w Łące pod Rzeszowem.

W Łące przebywały nieuleczalnie chore dzieci, którymi opiekowały się siostry zakonne. Jeździliśmy tam z grupą przyjaciół ze szkoły. Wykonywaliśmy w ośrodku drobne prace – przenosiliśmy opał, porządkowaliśmy pomieszczenia magazynowe, sprzątaaliśmy korytarze. Czasami tylko pomagaliśmy siostrą przy małych pacjentach. Pamiętam, jak bardzo bałem się widoku dzieci straszliwie pokrzywdzonych przez naturę. Młody, zdrowy, pełen życia chłopak, stawałem bezradny wobec bezmiaru nieszczęścia i choroby, mając świadomość, że wszystko, co robię, nie przynosi ulgi cierpiącym i jest tyl-

ko drobnym gestem wobec ponad wszelką miarę przeciążonych opiekunek. Pamiętam, jak imponowało mi ich oddanie, spokój i cierpliwość. Bez słowa skargi, bez najdrobniejszego nawet zniecierpliwienia i z nieopisaną pokorą robiły rzeczy wielkie. To był wzór chrześcijańskiej miłości bliźniego. Niezwykły przykład oddania siebie drugiemu, tak bardzo potrzebującemu pomocy człowiekowi.

Jedna z sióstr zaprowadziła mnie do osobnego pokoju, gdzie leżało troje lub czworo dzieci. Jedno z nich potwornie zniekształcone chorobą nie miało kontaktu z otoczeniem. I właśnie to dziecko, które przez wiele miesięcy w roku nie słyszało i nie widziało osób krzątających się wo-



PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

kół niego, reagowało tylko przez bardzo krótki czas – na widok kwitnących za oknem jabłoni. Kierowane jakąś wielką wewnętrzną siłą otwierało oczy, patrzyło na białe kwiaty i delikatnie uśmiechało się.

Pamiętam, stałem obok jego łóżka zupełnie oszołomiony. Łaknienie piękna płynącego z natury było widocznym znakiem ogromnej woli życia. Ono chciało nacieszyć swoje do granic wytrzymałości obolałe ciało widokiem tego pięknego świata. Te oczy krzyczały: „Ja chcę żyć!”.

W dzisiejszej postkomunistycznej i liberalnej próżni moralnej przychodzą w Polsce ludziom do głów pomysły piekielne, w rodzaju prawnego usankcjonowania „śmierci na

życzenie”. Zwolennicy eutanazji twierdzą, że skrócenie życia jest tylko skróceniem okresu niepotrzebnego cierpienia, którego nieuleczalnie chorzy łakną jak powietrza. To kłamstwo, które coraz natarczywiej wbija się nam do głów i z którym zaczynamy powoli się oswajać.

Tak, to prawda, nie chcemy cierpieć i umierać w samotności. Lecz czy chorzy w hospicjum ks. Józefczyka w Tarnobrzegu naprawdę marzą o śmierci zadanej z rąk lekarza? Dlatego słysząc słowo „eutanazja” i mając przed oczami tamto dziecko z Łąki oraz pamiętając swoje doświadczenie cierpienia i bólu, walczę z pokusą wymierzenia najsurowszej kary osobnikom zupełnie zdrowym, którzy z pełną świadomością wypowiadają słowa niegodne osoby ludzkiej. Cóż, niech dobry Bóg da im jednak długie życie. Bez cierpienia... ■

PANORAMA KOŚCIOŁÓW

Kościół pw. Świętego Ducha w Sandomierzu

Świątynia Miłosierdzia

„Dobroczynnych ofiarą wzniesiona ta brama niesie wdzięczność ukrytym ich imionom. Sama nie rozpaczaj sieroto, kiedy czynna cnota otwiera ci uprzejmie do ratunku wrota” – tej treści napis widniał nad wejściem do Szpitala Świętego Ducha w Sandomierzu, usytuowanego obok kościoła pod tym samym wezwaniem.



TADEUSZ BUDZIŃSKI

O świątyni tej nie pisaliśmy nigdy na tych stronach. Nie jest to bowiem parafia. Jednak z okazji Niedzieli Miłosierdzia i patronalnego święta Caritas, obchodzonego w tym roku 3 kwietnia, podjęcie tego tematu jest przynajmniej z dwóch powodów uzasadnione. Diecezjalna Caritas mieści się w budynkach dawnego szpitala, dosłownie za ścianą kościoła Świętego Ducha, a ksiądz Bogusław Pitucha, dyrektor tej charytatywnej instytucji Kościoła, jest zarazem rektorem świątyni.

Charytatywne tradycje

Klasycytyczna fasada osłania gotycką bryłę świątyni: w tym właśnie miejscu, jeszcze na zewnątrz najstarszych obwałowań miasta, w roku 1292 ówczesny kasztelan krakowski Żegota ufundował kościół i klasztor dla Kanoników Regular-

nych de Saxia, zwanych powszechnie duchakami. To oni właśnie przez wieki, do roku 1784, prowadzili tu szpital i przytułek dla najuboższej ludności miasta. Ich dzieło kontynuowały w wiekach XIX i XX siostry miłosierdzia zwane szarytkami (siostry te pracują w Caritas do dziś).

Świątynię tę zauważył Jan Paweł II, kiedy odwiedził Sandomierz w czerwcu 1999 r., mówiąc: „Jest bowiem Sandomierz wielką księgą wiary naszych przodków. Zapisali w niej wiele stron święci i błogosławieni (...). Duchacy przy kościele Świętego Ducha prowadzili szpital dla chorych, przytułek dla biednych i ochronki dla dzieci”.

Ulubione miejsce modlitwy

Ciekawostką jest fakt, że w kaplicy bocznej tegoż kościoła znajduje się łaskami słynąca figura Jezusa Miłosiernego, któ-

ra do czasów potopu szwedzkiego umieszczona była w kaplicy zamkowej. Modlili się przed nią niegdyś polscy królowie. Dziś modlą się tu do Bóże Miłosierdzia mieszkańcy Sandomierza.

Na uwagę zasługuje także ołtarz główny – iluzjonistyczne dzieło Marcina Rejhana (1770 r.) z obrazem przedstawiającym Zesłanie Ducha Świętego (na zdjęciu).

Charakterystyczna dla sandomierskiego kościoła Świętego Ducha jest również boczna kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Każdego dnia od wczesnych godzin rannych można w niej spotkać modlących się wiernych, szczególnie chorych, proszących Miłosiernego Chrystusa o potrzebne łaski. Wielu ludzi twierdzi, że w kościele Świętego Ducha bardzo dobrze się czuje i lubi się w nim modlić.

MARIUSZ BOBULA



KS. BOGUSŁAW PITUCHA

Ur. 8 kwietnia 1963 r. w Świdniku. Wyświęcony na kapłana 2 czerwca 1990 r. Obecnie dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej i rektor kościoła Świętego Ducha w Sandomierzu. Niedawno otrzymał tytuł „Sandomierzanina roku”. Jest zasłużony na polu działań charytatywnych.

Widok na kościół Świętego Ducha z Bramy Opatowskiej

ZDANIEM KSIĘDZA DYREKTORA

W Niedzielę Miłosierdzia (3 kwietnia br.), czyli w patronalne święto Caritas, w kościele Świętego Ducha o godzinie 15.00 odprawiona zostanie uroczysta Msza św. z tematyczną homilią dla pracowników, podopiecznych Caritas i wszystkich ludzi dobrej woli. Serdecznie zapraszam na tę Mszę św., bo jest się za co modlić i dziękować Panu Bogu za obfitość Jego łask, właśnie tu, w kościele Świętego Ducha.

Najwięcej jak zawsze mówią fakty, a one są zadowalające. Caritas jest w diecezji sandomierskiej silnie obecna. Istnieje Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny „Radość Życia”, Schronisko dla bezdomnych mężczyzn (oba w Sandomierzu), sześć stacji opieki Caritas, ośrodki wypoczynkowe i wiele parafialnych zespołów Caritas, których praca jest nieoceniona.



MARIUSZ BOBULA

Obraz z ołtarza głównego